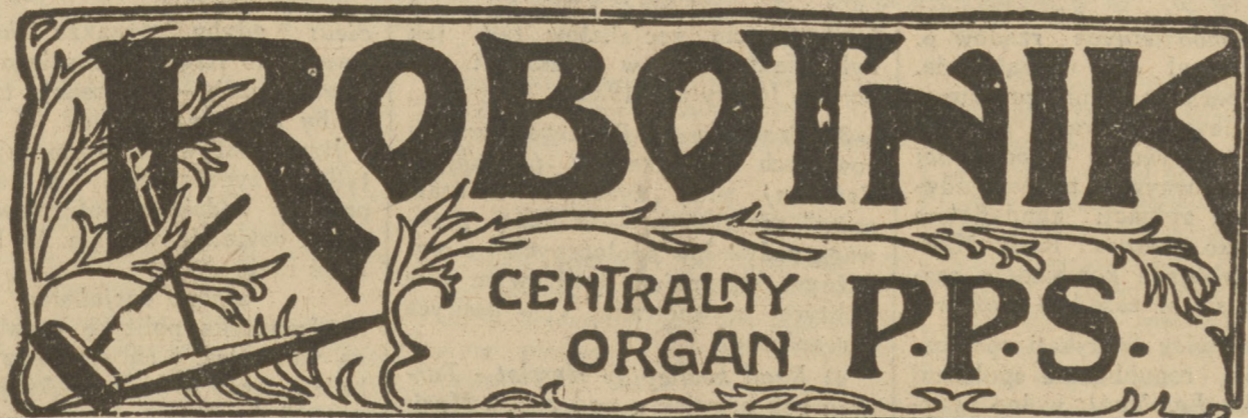


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Zapalny punkt — Gdańsk Rola Wysokiego Komisarza hr. Graviny

Pismo nasze było bodaj jedyne, które w fakcie dymisji dr. Strassburgera widziało zaognienie stosunków polsko - gdańskich. To się sprawdziło w całej pełni: stosunki te są dziś zaognione jak nigdy dotąd. Na ten stan rzeczy złożyły się różne okoliczności: i sprawa Gdyni, jako konkurentki Gdańska, i kryzys gospodarczy i zarządzenia Rządu Polskiego w sprawie ceł, dające się Gdańskowi dotkliwie we znaki. Dymisja dr. Strassburgera, dokładnie obznajmionego ze stosunkami polsko - gdańskimi i cierpliwego łagodźciela, pacyfikatora tych stosunków, mogła oznaczyć tylko jedno: przejście do polityki bardziej „zdecydowanej”, ale i bardziej nerwowej, obliczonej może na efekt doraźny, nie uwzględniającej jednak dalszych jego skutków.

Ale jakiegokolwiek były błędy polityki Polski w stosunku do Gdańska — łącznie z dymisją dra Strassburgera — schodzą one obecnie na plan dalszy wobec niebezpieczeństwa faszystwu, które zawisło nad Gdańskiem i grozi powikłaniami bardzo poważnymi.

W Gdańsku, jak wiadomo, Rząd (senat) jest prawniczo, tolerujący z bezprzykładnym liberalizmem bojówki hitlerowskie na terenie Wolnego Miasta. Kiedy w Rzeszy rozwiązano te bojówki, znalazły one gościnny przytułek w Gdańsku, gdzie z bezgranicznym tupetem i cynizmem wszczęły krucjatę przeciw Polsce i socjalistom gdańskim.

Senat z całą pobłażliwością traktuje hitlerowców. Kiedy w starciu bojówki hitlerowskiej z milicją socjalistyczną, spowodowaną przez hitlerowców, jeden z uczestników tej bojówki został zabity, senat natychmiast rozwiązał milicję socjalistyczną. Ale bojówka hitlerowska, mimo że ma na sumieniu 5 zabitych i dziesiątki rannych — istnieje nadal. Po rozwiązaniu bojówek w Rzeszy, senat gdański zabronił jedynie hitlerowcom noszenia mundurów, ale po kilku dniach i ten zakaz cofnął. A przecież już rok temu Rada Ligi Narodów zalecała rządowi Gdańska, by zabronił na terenie Wolnego Miasta pobytu wszelkim umundurowanym formacjom wojskowym. Zalecenia tego nie usłuchano, bojówki hitlerowskie hulają „na, całego”. Właśnie przed kilku dniami na jednym z przedmieść gdańskich z rąk jednego z prowodyrów hitlerowskich padł trupem radny i zasłużony działacz socjalistyczny. Władze zdobyły się tylko na to, że znowu zabroniły hitlerowcom noszenia mundurów, na... tem tylko przedmieściu i to tylko „aż do odwołania”, to zn. na kilka dni.

Przed niewielu dniami, rozniosła się po świecie pogłoska, że Polska ma 1 Maja obsadzić Gdańsk. Wiadomość tę puścił korespondent gdański londyńskiego pisma „Daily-Express”, sympatyzującego z faszystwem. Korespondent ten powołał się wyraźnie na opinię Wysokiego Komisarza Wolnego Miasta Gdańska hr. Graviny, który wszakże zaprzeczył, jakoby on był źródłem tej informacji. Było rzeczą jasną, że korespondent faszystującego dziennika angielskiego działał tu w interesie hitlerowców. Ponieważ 8-go b. m. rozpoczęła się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów, więc nie ulega wątpliwości, że hitlerowcy swoją sensacyjną plotkę z jednej strony odwrócili uwagę Genewy od

Albert Lebrun - prezydentem Francji

WYNIKI GŁOSOWANIA.
Zgromadzenie Narodowe Francji (wspólne posiedzenie poprzedniej Izby deputowanych i Senatu) powołało na stanowisko prezydenta Republiki Francuskiej

ALBERTA LEBRUNA, dotychczasowego prezesa Senatu. W głosowaniu wzięło udział 826 posłów i senatorów; za kandydaturą LEBRUNA padło 639 głosów; Socjaliści głosowali demonstracyjnie na tow. PAUL - FAURE'A, który uzyskał 114 głosów socjalistycznych; 8 komunistów oddało swe głosy CA-CHINOWI.

PAINLEVE przed samym głosowaniem cofnął swą kandydaturę;

wybór LEBRUNA był więc zgóry niejako zapewniony.

ALBERT LEBRUN.
Nowy prezydent jest umiarkowanym radykałem, ale z lewicowym raczej „nastawieniem” w sensie przyjaźni osobistych; współpracuje z Herriot nie napotka na trudności. Był kilkakrotnie ministrem. W Senacie, jako jego przewodniczący, cieszył się powszechnym szacunkiem. Z pochodzenia jest Alzackim, synem drobnego rolnika z okolic Metz. Skończył politechnikę i Akademię górniczą.

PRZEBIEG ZGROMADZENIA.
Przebieg zgromadzenia narodowego był następujący: O godz. 14-ej przewodniczący senatu Lebrun wszedł na salę posiedzeń, powitany gorącymi oklaskami

mi przez członków Zgromadzenia, poczem wypowiedział ze szczerem wzruszeniem krótkie przemówienie, poświęcone pamięci prezydenta Doumer'a: „Prezydent Republiki umarł — mówił Lebrun. Zbrodnia, która pogrążyła Francję w żałobie, wywołała w całym świecie jednogłośnie potępienie. Parlamenty wielu państw proszą mnie o wyrażenie ich żalu. W imieniu zebranych chcę złożyć hołd szlachetnej postaci nieodżałowanego prezydenta Doumer'a i wyrazić rodzinie Jego, tak okrutnie dotkniętej, szczerze współczucie członków Zgromadzenia Narodowego”. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc. Było ono gorąco oklaskiwane. Następnie o godz. 14.20 rozpoczęło się głosowanie.

P. Bartel w Belwederze

Wczoraj p. prof. Bartel złożył wizytę p. marsz. Piłsudskiemu i odbył z nim rozmowę.

W kołach „sanacyjnych” twierdzą podobno, że... chodziło o zwykłą wizytę towarzyską.

Któż to może wiedzieć?... Może tak, a może nie... Umiłowana przez „sanacyjne” sfery urzędowe „tajemniczość” uprawnia powstawanie wszelkich plotek i pogłosek.

Pożyczka

W poniedziałek wyjechał do Paryża wice-minister Skarbu pułk. Adam Koc.

Wyjazd p. Koca pozostaje w związku ze staraniami Rządu o uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Faszyści włoscy w Polsce

Wczoraj przyjechała do Warszawy delegacja faszystowskiej organizacji włoskiej — Związku Narodowego ochotników wojennych.

Kierownicy obozu „sanacyjnego” z p. Sławkiem na czele przyjmowali ją bardzo serdecznie; w powitaniu wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych.

Wzrost kosztów utrzymania w kwietniu

Główny Urząd Statystyczny wykazuje zwykłą kosztów żywności w Warszawie w miesiącu kwietniu, w porównaniu z marcem, o 5,8%.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł o 3,2%.

Dalszy wzrost drożyzny Chleb ma znowu podrożeć!

Delegacja cechu piekarzy warszawskich zwróciła się we wtorek do komisarjatu Rządu m. Warszawy O PODWYŻSZENIE CENY WSZYSTKICH GATUNKÓW CHLEBA.

Domagamy się kategorycznie od Komisarjatu Rządu, aby pod żadnym pretekstem nie pozwolił na dalsze podwyższanie cen — i tak już niewspółmiernie wysokich.

Podrożenie masła i jaj

Od wtorku, 10 b. m., podwyższone zostały ceny WSZYSTKICH GATUNKÓW MASŁA, oraz cena JAJ.

Budżet Warszawy pod znakiem zapytania

Wczoraj Magistrat warszawski otrzymał pismo Min. Spraw Wewnętrznych, odrzucające budżet na rok 1932-33.

Ministerjum zaleca wielkie oszczędności i urealnienie dochodów miejskich.

Jako termin złożenia nowego budżetu, Ministerjum wyznaczyło okres trzy-miesięczny.

Stan bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na dzień 6 maja 318.463 bezrobotnych.

W porównaniu z poprzednim tygodniem, liczba bezrobotnych, według obliczeń urzędowych, zmniejszyła się o 10.223.

Po wyborach niemieckich Pierwsze spotkanie

W ciągu dwudniowych obrad parlamentu niemieckiego spotkali się ze sobą poraz pierwszy przedstawiciele wrogich obozów Niemiec dzisiejszych, poraz pierwszy od wyborów prezydenta i od wyborów do sejmiku pruskiego.

Przytoczmy streszczenie telegraficzne mowy tow. Breitscheida imieniem Socjalnej Demokracji i mowy p. Strassera imieniem hitlerowców.

MOWA TOW. BREITSCHIEDA.
Przechodząc do aktualnych problemów politycznych, mówca zarzuca narodowym socjalistom

demagogię w walce z Bruningiem. Kryzys obecny ma charakter międzynarodowy i ogarnął wszystkie kraje bez wyjątku, niemniej jednak nie można oczekiwać polepszenia wyłącznie tylko od akcji międzynarodowej. Niemcy muszą ze swej strony wystąpić do jaknajenergiczniejszej walki z pałacami niedomaganiami.

Pierwszym warunkiem powodzenia akcji jest stabilizacja polityki wewnętrznej i zerwanie z atmosferą wojny domowej. Odbudowie gospodarczej na

przeszkodzie stoją narodowi socjaliści, wzniciając wśród społeczeństwa

panikę swojemi pogrozkami i formowaniem armii prywatnej. Socjalni demokraci a-probują rozwiązanie szturmówek hitlerowskich, nie uchodzą bowiem, ażeby przywódca jednego stronnictwa, tworzył dla swego użytku armię prywatną. Zwracając się do hitlerowców, tow. Breitscheid oświadczył: Jesteście wprawdzie najsilniejszym dzisiaj stronnictwem Rzeszy, ale nie uprawnia to was do żądania, aby wydano wam rozkazy w państwie. Większość wyborców niemieckich zrozumiała niebezpieczeństwo, grożące ze strony obozu hitlerowskiego.

Jeżeli narodowi socjaliści chcą dziś w Prusach zawrzeć koalicję z centrum to dążenia te pozostają w jaskrawej sprzeczności z taktyką obozu hitlerowskiego w okresie wyborów. Wówczas hitlerowcy nazwali centrum partią antynarodową. W tem miejscu tow. Breitscheid cytuje broszurę narodowych socjalistów, oskarżającą stronnictwo centrowe, że

nosi się ono z planem wydania Niemiec Francji i Polsce.

OFERTA HITLEROWCÓW.

Z kolei zabrał głos przywódca narodowych socjalistów, Strasser.

Hitlerowcy — wywozili Strasser — nie chcą wojny lecz pokoju (na sali śmiech i zamieszanie). Partja narodowo-socjalistyczna sprzeciwia się projektowi skrócenia czasu pracy i zaciąganiu nowych pożyczek na walkę z bezrobociem. Zerwanie z parytetem złota, czego domagają się narodowi socjaliści nie jest równoznaczne z inflacją. Każdy Niemiec ma prawo do pracy, a państwo musi mieć pieniądze. Wysłany przez narodowych socjalistów projekt walki z bezrobociem oparty jest m. in. na stworzeniu banku, któremu byłyby przekazane wszystkie fundusze ubezpieczeń socjalnych.

Kończąc swe przemówienie, przedstawiciel frakcji hitlerowskiej zwrócił się z apelem pod adresem kanclerza, aby oparł swój Rząd o wielki i zdyscyplinowane stronnictwo jak narodowi - socjaliści, którzy zdobyli sobie zaufanie większości narodu niemieckiego.

Gdańsk pod władzą hitlerowców Zawieszenie dziennika socjalistycznego

Prezydent gdańskiej policji wydał w poniedziałek

zakaz drukowania gdańskiego organu socjalistycznego „Danziger Volksstimme”, na przeciąg trzech miesięcy.

W „umotywowaniu” tej decyzji prezydent policji twierdzi, że artykuły wstępne z ostatnich dwóch tygodni ośmiuszają senat gdański i jego rozporządzenia.

„Danziger Volksstimme” był jedynym organem gdańskim stojącym na gruncie porozumienia z Polską na platformie konieczności pacyfikacji stosunków gdańskich w drodze rozwiązania bojówek hitlerowskich i nacjonalistycznych.

swych zbrodni w Gdańsku, a z drugiej — nietylko usprawiedliwił swój byt i swą działalność, ale też przedstawił siebie jako niezbędnych „obrońców” Gdańska przed zachłannością Polski.

Hitlerowcy są „w porządku”. Wybiawszy Gdańsk, jako punkt wypadowy swej akcji niszczyielskiej, robią oni wszystko, co im tę akcję może ułatwić. Ale co robi Wysoki Komisarz hr. Gravina, piastujący swój urząd z ramienia Ligi Narodów?

Oto ze zdumieniem czytamy w „Danziger Volksstimme”, organie socjalistów gdańskich, z dn. 7-go b. m., że hr. Gravina przedłożył obradującej obecnie Radzie Ligi Narodów sprawozdanie, w którym mówi o „usprawiedliwionej obawie Gdańska przed aktem przemocy ze strony Polski”, o tem, że polskie organizacje wojskowe, zwłaszcza te, które działają w „korytarzu”, uprawiają

planową agitację na rzecz zamachu na Gdańsk, korzystając z naprężonej sytuacji międzynarodowej, przychylniej dla tego rodzaju przedsięwzięć.

Trudno przypuścić, by wiadomości organu socjalistycznego, wyjątkowo zaśluzonego w sprawie pacyfikacji stosunków polsko - gdańskich i dlatego właśnie świeżo zawieszono na 3 miesiące (m. in. za cytowany przez nas artykuł), była plotką lub nieporozumieniem. A w takim razie: w jakim świetle przedstawia się zaprzeczenie hr. Graviny na temat plotki „Daily Express”? Wysoki Komisarz ma podobno przedstawić Radzie Ligi Narodów dowody, stwierdzające słuszność jego oskarżeń. Niezmiernie ciekawi jesteśmy tych dowodów.

W każdym razie sprawozdanie hr. Graviny — wobec tego, że sprawy polsko - gdańskie są na porządku dziennym sesji Rady Ligi — powin-

no się stać nietylko punktem wyjścia zasadniczej i gruntownej dyskusji na temat stosunków polsko - gdańskich, ale też zasadniczych rozstrzygnięć na przyszłość. Nie chodzi tu o osobę hr. Graviny, który swem sprawozdaniem postawił na kartę swój urząd Wysokiego Komisarza, ale o to, czy hitleryzm będzie w dalszym ciągu zatruwał współzycie polsko - gdańskie, czy też Liga Narodów i jej komisarz w Gdańsku z całą energią przystąpią do wytypowania tej zarazy, usuwając w ten sposób grunt dla agitacji nacjonalistycznej w Polsce.

Gdańsk był i jest jednym z „niebezpiecznych” punktów Europy powojennej, upatrzonym przez wszelkich faszystów i komunistów do rozpalenia pożaru w całej Europie. Już czas najwyższy, by Liga Narodów to zrozumiała i odpowiednio przedsięwzięła kroki.

(imb.)

„AUTORYTETY“

Głośny ostatnio i wszechstronnie już w „Robotniku“ omówiony zjazd tużów i... intruzów kapitalistycznych, ogłoszony na łamach prasy usłużonej jako „Sejm Gospodarczy Rzplitej“ — wypowiedział się nieodwołalnie i bezapelacyjnie za LIBERALIZMEM EKONOMICZNYM, jako jedynym i niezawodnym lekarstwem na dolegliwości kryzysu, pod którego ciężarem pękają i zalamują się wszystkie przesła życia gospodarczego w Polsce. Jednym z głównych referentów na zjeździe, a może nawet częściej — duchowym przewodnikiem narad, mającym autorytetem swego nazwiska nadać zjazdowi i jego uchwałom pozory naukowe bezstronności, był profesor Adam Krzyżanowski. PROFESOR EKONOMJI na Uniwersytecie Jagiellońskim, fachowiec, uczony, specjalista...

Na rozpoczęcie roku szkolnego 1931—32 na politechnice lwowskiej wygłosił wykład inauguracyjny (wstępny) profesor Leopold Caro. Za przedmiot wykładu obrał sobie uczony lwowski „przewrót w ekonomice społecznej“ i roztoczył przed zdumionymi słuchaczami obraz bankructwa LIBERALIZMU EKONOMICZNEGO... Właśnie LIBERALIZMU EKONOMICZNEGO, w którym profesor Krzyżanowski upatruje jedyny ratunek... Odmalowałszy z dużym talentem i jeszcze większą swadą historyczne podłoże doktryny liberalnej w ekonomii, charakteryzując profesora Caro w taki oto sposób narastające z dniem każdym sprzeczności gospodarcze dzisiejszego świata:

Mamy dziś na kuli ziemskiej co najmniej 22.000.000 bezrobotnych, a więc ludzi, chcących i mogących pracować a pozabawionych bez własnej winy pracy. Ołbrzymia ta armia, w której liczone same głowy rodzin, przedstawia faktycznie 100.000.000 ludzi głodnych i marzących mimo nadmiaru zboża, kukurydzy, kawy, nafty i bawełny. Wszak w sześciolciu 1925 — 1930 łączne zapasy ziarna i mąki w samej Ameryce niemal się potroiły. I w oczach tych 100.000.000 głodnych ekonomika liberalna osmieliła się zniszczyć w Brazylii 120.000, według innych 650.000 worków kawy; w Argentynie ogromne zapasy kukurydzy zużyto na karmę dla bydła lub spalono, w St. Zjednoczonych projektuje się spalanie 4.000.000 bali bawełny zakaz dalszej uprawy aż do wyczerpania zapasów i wzrostu cen, w Oklahomie wobec spadku cen nafty do 20 cts. za baryłkę rząd stanowy zabronił dalszego jej wydobywania a w Polsce pojawiły się w roku zeszłym artykuły o „klesce urodzaju“ i szeptane na ucho wnioski palenia „nadwyżki“ zboża celem „poprawienia“ ceny...

Do tych słów i zawartego między wierszami wzburzenia nie wiele moglibyśmy dodać. Profesor Caro czyni to zresztą za nas, zapytując z dramatycznym patosem „skąd ta masa zbrodni i niedorzeczności, jakie pełnia ludzkość, skąd to barbarzyństwo dzisiejszej pseudo-kultury, skąd to straszne krótkowidztwo, groźące krwawym porachunkiem całej cywilizacji nowoczesnej?“ Poczem daje odpowiedź — winna usztywnieniu jest — EKONOMIKA LIBERALNA...

Profesor Krzyżanowski naucza ekonomii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie...

Profesor Caro naucza ekonomii na Politechnice we Lwowie...

Profesor Stanisław Windakiewicz (pozostający nadal w towarzystwie profesorów), zabrał niedawno głos w dyskusji na temat wartości naukowej profesorów. Z uwag profesora Windakiewicza na ten temat utkwili nam w pamięci następujący ustęp:

W ciele nauczycielskim obowiązuje za sada autorytetu. Co mówi botanik o botanice, to się uznaje za prawdę i orzeczenie ostateczne, i żadnemu antropologowi ani romanistce nie przyjdzie na myśl aby się jego zdaniu sprzeciwić. Stąd pochodzi ta rzekoma pewność profesorów, która niewątpliwie jest w życiu uniwersyteckim uderza. Jest ona niczym innym jak uznaniem kompetencji profesora w zakresie jego przedmiotu, i ostatecznie w nauczaniu niezbędna, jak komenda pułkownika w koszarach...

To wyznaczenie wiary profesora Windakiewicza zaopatrzył p. Boy-Zeleński w „Wiadomościach Literackich“ następującym komentarzem:

Czy ten autorytet ma działać tylko w obrębie własnego uniwersytetu? A co będzie naprzykład, jeżeli będzie na uniwersytecie dwóch botaników? Któremu będą pp. profesorowie ślepo wierzyli w sprawach botaniki? A jeżeli jakiegos au-

Kto obejmie ster Francji?

Okres samodzielnego rządów p. Tardieu skończył się niewątpliwie. Większość parlamentarna przesunęła się na lewo; Edward Herriot, wódz partii radykalno - społecznej jest niemal pewnym i niemal jedynym w danej sytuacji kandydatem na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Następujące kombinacje rządowe stają się w zasadzie możliwe:

1) Rząd lewicy (radykali społeczni, socjaliści, republikanie społeczni z pod znaku Painlevé); wolno przypuszczać, że ta kombinacja raczej nie dojdzie do skutku; socjaliści francuscy byłiby gotowi utworzyć Rząd wespół z Herriotem i z grupą Painlevé, ale pod swoim kierownictwem; taką zaś możliwość narazie trudno brać w rachubę;

2) Rząd Herriot - Painlevé bez udziału socjalistów, jednak przy sta-

łem poparcia socjalistów tak, jak było faktycznie w czasach t. zw. kartelu lewicy z r. 1924;

3) Rząd Herriot-Painlevé i umiarkowanych radykałów (Franklin-Bouillon) przy „życzliwej neutralności“ socjalistów, — z dużą przewagą radykałów społecznych i z wyraźnym kierunkiem lewicowym i w polityce wewnętrznej, i w polityce zagranicznej;

4) Rząd koalicyjny Herriot - Tardieu bez prawicy z pod znaku Marina, bez stosunkiem opozycyjnym socjalistów, ale z faktycznym uleganiem postulatami i żądaniom socjalistów, przynajmniej w wielu sprawach; jest to koncepcja mało prawdopodobna, bo wywołałaby mogła rozłam wśród radykałów społecznych, których lewe skrzydło odrzuca kategorycznie współpracę z Tar-

diu; gdyby wszakże hitleryzm wszedł do Rządu pruskiego w roli kierowniczej, — koncepcja ta natrafiłaby na grunt podatny.

Rzecz oczywista, formułujemy tu tylko przypuszczenia; o biegu wypadków będziemy informowali naszych czytelników stale. W każdym bądź razie

wpływ socjalistów na francuską politykę państwową i na wewnątrz, i na zewnątrz Francji będzie teraz o wiele większy, niż od r. 1928 do maja r. b.

W dniu 28 maja odbędzie się nadzwyczajny Kongres partii socjalistycznej, który zadecyduje, czy socjaliści zgodzą się na wzięcie udziału w Rządzie.

M. M.

Kim jest Gorgułow (Gorgulew) morderca prezydenta Doumera?

Dochodzenie w sprawie przeszłości zabójcy ujawniło bardzo ważny szczegół, nad sprawdzeniem którego pracują obecnie organy śledcze.

Do władz zgłosił się mianowicie pewien emigrant rosyjski, który oświadczył, iż z podobnym Gorgułowem, zamieszkałym w prasie paryskiej, poznał niejakiego Czulkowa, którego widział i znał w Majkopie na Kaukazie północnym w r. 1924, gdzie Gorgułow-Czulkow pracował jako lekarz.

Sędzia śledczy zarządził konfrontację Gorgułowa i emigranta rosyjskiego, któ-

ry go rozpoznał z fotografii, z którego nazwisko trzymane jest narazie w tajemnicy.

Zeznanie nowego świadka o tyle jest znaczącym, że Gorgułow w dotychczasowych swych zeznaniach nie mógł podać dokładnie miejsca zamieszkania przed rokiem 1925-ym. Z tego by wynikało, że Gorgułow dopiero w r. 1925 przybył do Zw. Rep. Sow. zagranicę, gdzie rozpoczął w Pradze intensywną propagandę celem zorganizowania faszystów rosyjskich.

Morderca prezydenta Doumera Gorgu-

łow (Gorgulew) został osadzony w więzieniu La Sante, w tej samej celi, w której siedział zabójca Jauresa. Cela ta przeznaczona jest dla przestępców, którzy dopuścili się ciężkich zbrodni i jest strzeżona dniami i nocą przez specjalnych strażników.

Gorgułow zachowuje się spokojnie. Modli się po całych dniach, zapisuje stopy kartek. Na pytania strażników odpowiada, że „Francja nie spełniła swojego obowiązku i nie wypowiedziała wojny Sowietom“.

Łańcuch prasowy na obozy letnie

robotniczej młodzieży męskiej i żeńskiej: Czerwonego Harcerstwa Turowców i Sportowców

Zbliża się lato a wraz z niem na barki klasy pracującej spada, jako najpilniejszy obowiązek zatroszczenia się serdecznie o godziwy i zdrowy wypoczynek awangardy proletariatu — MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ I NAJMŁODSZEGO POKOLENIA NASZEGO — DZIECI.

Pomimo szalejącego kryzysu a naprzekór obojętności i bez trosce rządów dzisiejszych o życie i losy naszego młodego pokolenia, wszystko uczynić musimy, aby uprzystępnąć zwłaszcza promienie słońca, radosną zieloność pól i łąk, o-

żywczy poszum lasów, młodemu pokoleniu naszemu, które o własnej sile nie jest w stanie, w obecnych warunkach, wyrwać się ze spletki i zaduchu zabójczego lata w mieście.

To też do pracy i ofiarności wzywamy każdego, komu tężyzna fizyczna i ducha wa a w następstwie i ożywienie a wzmożenie walki proletariatu leży na sercu.

Rozpoczynając „ŁAŃCUCH NA OBOZY LETNIE ROBOTNICZEJ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ: CZERWONEGO HARCERSTWA, TUROW-

CÓW I SPORTOWCÓW“, przekonani jesteśmy, iż dobrą czynimy pracę a od Związków, organizacji i poszczególnych Towarzystw spodziewamy się w imię do bra klasy pracującej jaknajwydatniejszego poparcia i wierzymy, iż poparcie to pomimo ciężkich dni w jakich żyjemy, umożliwi chociaż części młodzieży i dzieci proletariatu zdrowe i godziwe spędzenie kilku tygodni na łonie natury, a to będzie najcenniejszą nagrodą za wasze, choćby najskromniejsze finansowe wysiłki.

III Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

W niedzielę, 15 maja, o godz. 10-ej przed południem w sali Tow. Rzemieślniczego, Al. 3-go Maja 12, w Piotrkowie, rozpoczyna obrady III Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R. Porządek dzienny Zjazdu przewiduje m. in. referat tow. Czapińskiego p. t. „Kultura współczesna, a młodzież robotnicza“, który wygłoszony będzie na uroczystym otwarciu Zjazdu, dalej sprawozdanie Komitetu Centralnego (ref. tow. Cohn), ref. p. t. „Walka o

młodzież“ (ref. tow. Pragierowa), Praca w organizacjach miejscowych (ref. tow. Dubois).

Zjazd wyłoni szereg komisji dla przygotowania wniosków dla plenum.

Przybywający do Piotrkowa delegaci winni być zaopatrzeni w pisemne upoważnienia, stwierdzające dokonanie wyboru przez zebranie Organizacji.

Po przybyciu do Piotrkowa należy się zgłaszać do Biura Zjazdu, które mieści się w lokalu miejscowej Organizacji Młodzieży T. U. R., ul. Piłsud-

skiego 64, zaś w dniu Zjazdu (w niedzielę) od godz. 9 rano przy wejściu na salę obrad.

Delegaci opłacają za kartę wstępu 1 zł. 50 gr., goście zaś po 2 zł. W kwocie tej mieści się opłata za noclegi.

Noclegi dla delegatów są przygotowane na sobotę wieczorem.

Zakończenie obrad nastąpi 16 maja, w poniedziałek, w godzinach popołudniowych, by umożliwić delegatom powrót pociągami wieczornymi.

Represje wobec kolejarzy

z powodu strajku 16 marca

W poniedziałek 308 pracowników warsztatów kolejowych w Tarnowie na ogólną liczbę 908, zostało „ukaranych“ przez dyrekcję kolei państwowych w Krakowie za udział w strajku powszechnym w dniu 16 marca. Oprócz potrącenia im z uposażenia za czas wstrzymania się od pracy, wymierzono im najwyższą dopuszczalną karę porządkową, a mianowicie potrącono 10 procent z poborów kwietniowych. Charakterystyczne jest, że ukarano 308 pracowni-

ków, aczkolwiek w dniu 16 marca strajkowało 854 pracowników.

Natychmiast odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych, na którym jednogłośnie postanowiono zaprotestować przeciw wymierzonej karze, wyczerpać wszystkie środki aż do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dalej uchwalono wyrazić solidarność ze wszystkimi, którzy wzięli udział w strajku dnia 16 marca, wyrażono zaufanie dla ZZK., poczem od-

śpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

W Krakowie taką samą „karę“ wymierzono 98 warsztatowcom.

Również w Nowym Sączu znaczna liczba robotników warsztatów kolejowych, została ukarana obcięciem poborów kwietniowych o 10%.

Prawdopodobnie administracja kolejowa postanowiła „karami“, nałożonymi na pracowników, wyrównać... niedobór ruchu pasażerskiego...

ropologa czy romanistę przeniosą np. z Krakowa do Lwowa, gdzie zostanie znów innego botanika, który będzie dla niego autorytetem: dawny czy nowy? A jeśli to nie będzie botanik ale np. socjolog, historia? „Co mówi socjolog o socjologii, to się uznaje za prawdę i orzeczenie ostateczne“ i t. d. Obawiam się, że jeste-

my coraz bliżej — głupstwa.

Stało się! To nie my mówiliśmy o głupstwie — zbyt wysoko cenimy autorytet profesorów. Głupstwo wyszło jakoś samo. Nie weźmie nam zatem za złe profesor Krzyżanowski, jeżeli nad uczenie opracowaniami uchwalamy „Sejmu Gospodarczego“,

sterującego, wedle trafnego określenia tow. Zdanowskiego, ku „klasycznemu kapitalizmowi“, PRZEJDZIE MY DO PORZĄDKU DZIENNEGO. Nie my też będziemy winni, jeżeli nad niemi przejdzie do porządku — ŻYCIE.

(w. w.).

Pogrzeb

syna tow. K. Dobrowolskiego

Wczoraj odbył się w Tarcynie pogrzeb tragicznie zmarłego syna tow. posła Kazimierza Dobrowolskiego, który zginął w niedzielę, porażony piorunem.

W pogrzebie udział wzięli tłumnie okoliczni mieszkańcy, którzy odczają naszego towarzysza szacunkiem i miłością. To też nad grobem tragicznie zmarłego syna Jego Tadeusza, bólowi ojca, matki i rodziny, towarzyszył smutek przyjaciół i sąsiadów.

Na wieść o ciosie, jaki spotkał tow. tow. Dobrowolskich, wysłali depesze kondolencyjne: Centr. Kom. Wykonawczy PPS, ZPPS, OKR. PPS, Warszawa Podmiejska i inne bratnie organizacje.

W sprawie pism pośmiertnych Tadeusza Hołównki

Przed paroma dniami wyszła z druku książka p. t. Ostatni rok, zawierająca pisma pośmiertne Tadeusza Hołównki, między innymi — dłuższy artykuł w obronie Brzeźcia.

W związku z tym artykułem, a raczej w związku z jego ukazaniem się w druku, otrzymaliśmy bardzo ostry protest grona dawnych przyjaciół Hołównki przeciwko drukowaniu pracy, której on sam za życia nie ogłosił, a która łączy nierozważnie nazwisko zmarłego z listą urzędowych obrońców Brzeźcia.

Nie możemy ogłosić tego protestu, ponieważ nie wiemy, jakie były rzeczywiste intencje zmarłego; nie uważamy też za możliwe dla siebie walczyć z człowiekiem umarłym i z jego nieogłoszonymi za życia poglądami na tragedję brzeską; stwierdzimy tylko, że we włączeniu tego artykułu do pism pośmiertnych niepodobna się dopatrzeć ani prawdziwego pietyzmu dla pamięci zmarłego, ani przejawu szczerzej dla niego przyjaźni.

Po zgonie Alberta Thomas KONDOLENCJE.

Centralny Związek Górników wysłał następującą depeszę do Międzynarodowego Biura Pracy:

Centralny Związek Górników w Polsce wyraża głęboki żal z powodu zgonu Alberta Thomasa.

Stańczyk.

Gen. Nobile w Moskwie

Generał Nobile przybył do Moskwy na zaproszenie naczelnika trustu sowieckiego budowy sterowców, Purmala. Nobile zawarł umowę z rządem sowieckim i będzie pracował jako instruktor i doradca techniczny przy budowie sterowców sowieckich.

Sterowiec porwany przez burzę

Największy sterowiec wojskowy świata „Akron“ wpadł w burzę w chwili, w której kierował się ku brzegom Oceanu Spokojnego. Wszyscy mieszkańcy miejscowości San Angelo zostali wezwani do niesienia pomocy zagrożonemu sterowcowi i podjęcia usiłowań ściągnięcia go na wodę.

Usiłowania te z powodu gwałtownego wichru nie dały wyniku i „Akron“ pogwany został ponad Chistoval.

W Texas panuje wielkie zaniepokojenie o los sterowca.

Zwłoki w jeziorze Tragedja pary narzeczonych

Z jeziora przy wsi Wieluń, pow. łuniniecki, wyłowiono zwłoki 22-letniego Mikołaja Nikodemowa, ułana 11-go dywizjonu artylerji konnej w Bydgoszczy, oraz zwłoki jego narzeczonej, 20-letniej Agrypnji Romasz, mieszkanki wsi Wieluń.

Na brzegu znaleziono ich ubranie, a w mundurze Nikodemowa rewolwer. Stwierdzono, że Nikodemow utopił narzeczoną, a następnie popełnił samobójstwo.

Słynny p. Powelski przed sądem

Dnia 10-go b. m. rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko Henrykowi Otto - Powelskiemu, „sanacyjnemu“ dyrektorowi budowlanej spółdzielni Kasy Oszczędnościowej w Mysłowicach, oskarżonemu o oszustwo na szkodę członków tej kasy.

Rozprawa, na którą powołano 25 świadków, oraz dwóch rzeczoznawców, potrwa 3 dni. Wraz z Otto-Powelskim na ławie oskarżonych znajdują się b. prezes zarządu Kasy Musioł i b. kasjer Skupiński.

Polityka syndykatu naftowego zabija kopalnictwo w Polsce

Organizacja przymusowa i projekty syndykatu

PLANY SYNDYKATU.

W ciągu ostatniej sesji sejmowej uchwalono krótką ustawę o regulacji handlu produktami naftowymi i udzielono Rządowi daleko idących pełnomocnictw.

Przed wprowadzeniem dekretu o przymusowej organizacji przemysłowców naftowych i przed wprowadzeniem urzędu komisarzy dla spraw naftowych — poczyniono próby stworzenia dobrowolnej organizacji i porozumienia „czystych” producentów z Syndykatem rafinerów. Od połowy kwietnia r. b. odbywają się konferencje pomiędzy syndykatem, drobnymi rafinerjami i „czystymi” producentami o ustalenie warunków zbycia i nabycia ropy naftowej.

Syndykat naftowy wystąpił z projektem umowy na następujących warunkach:

- 1) ustalenie ceny ropy m. Borysław na 140 dolarów za wagon (10 ton); dotychczas wynosiła 180 dolarów;
- 2) regulowanie ceny ropy każdego miesiąca przez Ropny Komitet Parytetowy, złożony z przedstawicieli producentów i Syndykatu naftowego pod przewodnictwem superarbitra rządowego;
- 3) ustalenie kontyngentu dla producentów co miesiąc.

Odnosnie do ustalenia ceny ropy, to dla „czystych” producentów jest ona najważniejszym czynnikiem, i producenci ci domagają się ustalenia ceny zasadniczej w wysokości 200 dolarów za wagon, oraz ustalenia ceny na dłuższy okres, przynajmniej na 1 rok, gdyż w przeciwnym razie kopalnictwo drobnemu grozi ruina.

Polityka Syndykatu naftowego, popierana przez czynniki rządowe, doprowadziła gospodarkę w kopalnictwie naftowym do absurdu i do anarchii. W ostatnich czasach obniżono cenę ropy dwukrotnie, lecz obniżka ta dotknęła wyłącznie tylko drobnych producentów, gdyż wielkie przedsiębiorstwa posiadają własne rafinerie, same u siebie przerabiają ropę, przeto obojętna jest dla nich cena ropy surowej; traci wyłącznie na tem tylko t. zw. czysty producent, a także tracą rozwój kopalnictwa i pracownicy. Mimo niższej ceny ropy, ceny produktów końcowych nie zostały obniżone. Kiedy za wagon ropy płacono 215 dolarów, to produkty końcowe sprzedawano po 350 dolarów, obecnie obniżono cenę ropy na 180 dolarów, a cena produktów została podniesioną do 355 dolarów za wagon.

ZNACZENIE I SENS TYCH PROJEKTÓW.

Producenci kopalni, nie posiadający własnych rafinerii, są skazani w wielu wypadkach na sprzedaż ropy po cenie niższej, byle tylko uzyskać pieniądze na prowadzenie ruchu kopalni i na robociznę. Z takiego stanu rzeczy powstał pasek ropy. Pośrednicy zarabiają na tem duże sumy, a drobne kopalnictwo chyli się ku upadkowi. Z tego też powodu istnieje zacięta walka między „czystymi” producentami, a Syndykatem naftowym. Konkurencja, zachłanność kapitalistyczna i polityka Syndykatu naftowego doprowadziły do zamknięcia mniejszych rafinerii w Jasle, Krośnie, Drohobyczu i Stryju, a z tytułu unieruchomienia tych rafinerii — Syndykat płaci od 1 do 9 tysięcy dolarów miesięcznie odszkodowania. Stawowisko Syndykatu jest wywołane akcją utrzymania cen za produkty końcowe w wysokości niezmiennej.

Obniżenie ceny ropy, a utrzymanie na jednakowym poziomie cen produktów „finalnych” jest zwyczajnym wy-

zyskiem konsumenta i wiertnictwa. Obniżenie ceny ropy miałooby wartość tylko wtedy, gdyby i ceny końcowych produktów w tym samym stosunku zostały obniżone, oraz ceny wszystkich innych produktów i przyrządów pomocniczych potrzebnych dla tego przemysłu kopalnianego.

Projekt Syndykatu regulowania ceny ropy każdego miesiąca nie wytrzymuje żadnej krytyki. Regulowanie ceny każdego miesiąca może się odbywać w stosunku do drobnych artykułów rolniczych, ale nigdy w stosunku do produkcji przemysłu naftowego. Ropa, wydobywana w warunkach tak ryzykownych, wymagających wielkich wkła-

dów, planu wiercenia, nie dającego się określić jakimś czasokresem i t. d., i t. p. musi mieć cenę, uregulowaną na czas dłuższy.

DZISIEJSZA GOSPODARKA.

Jeżeli zajmujemy się tą sprawą, to nie dlatego, aby bronić interesów drobnych przemysłowców, ale chodzi nam o sam przemysł i jego rozwój dla społeczeństwa.

Dzisiejsza gospodarka przemysłu naftowego jest najbardziej niecelowa i opartą na zwykłej i bezwzględnej spekulacji kapitalistycznej, przytem najbardziej groźnym niebezpieczeństwem dla przemysłu wiertniczego jest brak

odpowiedniej polityki przemysłowej obojętnego Rządu, popieranie karteli i syndykatów. Zachodzi obawa, że wskutek spekulacyjnej gospodarki — wiertnictwo ustanie zupełnie, tem bardziej, że firmy skartelizowane ograniczyły nie tylko wiercenie, ale i eksploatację niektórych szybów; Syndykat rafinerów zaś poszedł na zmniejszenie przeróbki, by w ten sposób utrzymać ceny wysokie za tę przeróbkę i zyski ułokować w zagranicznych bankach na spekulację giełdową, a nie na nowe wiercenie. Dla tem łatwiejszego upozorowania kiepskiej rentowności kopalni naftowych w Polsce prowadzi kartele i syndykaty manipulację sprzedaży ropy po

cenach jak najniższych, a cenę produktów końcowych chcą wyciągnąć do najwyższych granic, gdyż ciągle myślą o sprowadzaniu do kraju ropy z zagranicy. Do niecodziennych wypadków należy i taka manipulacja, że naprzykład oddział rafineryjny firmy „Małopolska” pożyczca na wysokie procenty oddziałowi kopalni firmy „Małopolska” pieniądze na rach, i znów jeden i ten sam właściciel na tem zarabia wysokie sumy, a w końcu wykazuje, że kopalnia się nie rentuje. Z tego wynika, że ta spekulacja w końcu doprowadzi do ruiny kopalnictwo i do przetrzeżenia się na import ropy z zagranicy, bo na przeróbce i sprzedaży robić można kokosowe interesy. Importownia i przerabianie ropy w kraju, czy też przeniesienie tego przemysłu poza granice Polski, — to zagadnienie nie odgrywa u tych panów żadnej roli, byle tylko ich interes dobrze prosperował. Nie tak dawno byliśmy świadkami, jak Syndykat czynił starania o importowanie ropy z Rumunii i Rosji, jako ropy tańszej, nie licząc się z tem, że kopalnictwo w Polsce zostanie w takim razie zabite. Wtedy to rafinerie nie chciały kupować ropy krajowej, a dziś Syndykat, uzyskawszy monopolistyczne stanowisko, dyktuje warunki kopalnictwu, dyktuje ceny, formułuje projekty jednostronnej umowy. Syndykat rafineryjny zapomina, że dla kraju tak długo przedstawia wartość, jak długo dobrze rozwija się kopalnictwo, z chwilą upadku tego kopalnictwa rafinerie przestaną mieć realną wartość.

Ponieważ zbliżamy się do końca żywota „sanacji” moralnej, jest nadzieja, że nie dojdzie do tego, by Państwo Polskie stało się konsumentem importowanych produktów końcowych, ale przeciwnie będzie się rozwijać własna wydobywczosc i konsumpcja własnych produktów.

OBOWIĄZEK.

Obowiązkiem Rządu jest uregulowanie naftowej polityki przemysłowej chociażby przez państwowa rafinerię w Drohobyczu, która swego czasu do tego celu została uruchomiona. Zachodzi konieczność roztoczenia większej opieki przedwzrostkiem nad kopalnictwem, jako główną podstawą przemysłu naftowego.

Ciężary, podatki, niepewność jutra, brak sumiennej kalkulacji, walka wielkich przedsiębiorstw z małymi, walka Syndykatu z „czystymi” producentami doprowadza przemysł do ruiny; dążenie do ciągłych „oszczędności”, obniżki płac robotniczych i urzędniczych stwarzają anarchję. Jeżeli mówimy o spekulacyjnej gospodarce i bezplanowej polityce w tym przemyśle, to mamy na myśli takie zjawisko: chłopcy w całej Polsce nie świecą naftą, bo nie mają za co kupić, a tem samem konsumcja krajowa nie jest taka, jak być winna, przeto kopalnictwo upada, bo ropa jest za tania, konsument zaś nie kupuje bo produkty są za drogie. W takich warunkach i na wypadek nie dojdzie do porozumienia między stronami nic nie pomoże i przysły komisarz rządowy, chociażby był pułkownikiem, bo rozkazem nie da się przemysłu naftowego uzdrowić. Warunkami, narzuconymi słabszym przez silniejszych, przyspieszy się tylko katastrofę i zabije się do reszty rodzimą inicjatywę, bez jakichkolwiek widoków utrzymania kopalnictwa przez te czynniki, które dziś projektują i popierają dążenia Syndykatu.

Franciszek Hałuch.

LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. chonczne), pęcherza i niemot pętlowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lamps kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA zł. 4

Przychodnia dla Kobiet

D^{ra} med. H. RUBINRAUTA

ul. Niecała 14.

Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapobieganie, przedślubne.

Porada 4 zł.

Przykra sprawa

W dniu 30.III r. b. zwolniono 3-ech lustratorów Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Pomiedzy zwolnionymi znajdował się A. Mankiewicz, długoletni pracownik Związku i prezes Związku Zaw. Pracowników Spółdzielczych.

Na skutek tego wypowiedzenia pracownicy spółdzielczy ze wszystkich niemal ośrodków nadsyłali protesty z powodu zwolnienia. Wytworzyła się sytuacja nadzwyczaj przykra, albowiem p. Mankiewicz był jednym z tych pracowników spółdzielczych, którzy poza spółdzielczością świata Bożego nie widzą. Dla niego spółdzielczość była treścią jego życia. Jego ideologiczne zapatrywania kojarzyły się zawsze z przebudową ustroju kapitalistycznego i zastąpienie go przez spółdzielczość w najszerzszym tego słowa znaczeniu. Pracownicy, jak i członkowie Związku, szanowali go za jego przekonania, za jego upór i darzyli go swoim zaufaniem bez względu na przekonania polityczne. Zachodzi pytanie, komu było potrzebne rozpoczynać walkę z przedstawicielem Związku organizacją bądź co bądź społecznej, jaką jest „Społem”.

Ostatni walny zjazd Związku pracowników spółdzielczych potępił nie tody kapitalistyczne, jakie zarząd „Społem” zastosował do prezesa organizacji pracowniczej. Echa tych uchwał rozchodzą się po całym kraju, wywołując zrozumiałe oburzenie wśród działaczy zawodowych i społecznych. Przecież Związek Pracowników Spółdzielczych współpracował z dyrekcją „Społem” jak najlo-

jalniej. Można zaryzykować twierdzenie, że nawet był za lojalnym, jeżeli się zważy taki fakt, jak opodatkowanie się wszystkich pracowników „Społem” w stosunku 5 proc. od zarobków na rzecz strat w agencji londyńskiej, których dopuścił się L. Debiński, pracownik z działu p. dyrektora Jasińskiego. Więc pracownicy ze skromnych swoich poborów płacą za brak dozoru dyrekcji. Jak gdyby na ironię w liście wypowiedzianym przez Mankiewiczowi jest powiedziane:

„Nadmieniamy, że jednocześnie zwalniamy pana z przyjętego dobrowolnie obowiązku wpłacania nadal 5 proc. od sumy wynagrodzenia na pokrycie strat spowodowanych przez L. Debińskiego w Londynie — S. Wojciechowski i M. Rapacki”.

Więc jakie zaistniały powody tego zwolnienia? Nasuwa się podejrzenie, że poza plecami oficjalnych kierowników Związku jakieś ciemne potacie wpływają na to, żeby pracowników spółdzielczych, którzy występują w obronie swoich kolegów i towarzyszy pracy steroryzować i za-

już się ukazał

PAMIĘTNIK HERMANA DIAMANDA

zebrany z wyjątków listów do żony. Cena zł. 10.— Do nabycia w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ Warszawa, Wawicka 9 tel. 229-70, P.K.O. 1228 oraz we wszystkich księgarniach

Czy nowy zamach w górnictwie

Rokowania o nową umowę zbiorową

Przemysłowcy węglowi zawiadomili CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW, że w czwartek 12 bm., odbędą się w KATOWICACH rokowania O ZAWARCIE NOWEJ U-

MOWY ZBIOROWEJ W GÓRNICTWIE.

Warunki swoje podadzą baroni węglowi DOPIERO W DNIU ROKOWAŃ.

„Gazeta Robotnicza”, podając o

tem wiadomość, stwierdza, że prawdopodobnie wystąpią kapitaliści Z ŻĄDANIEM POGORSZENIA DOTYCHCZASOWEJ UMOWY ZBIOROWEJ.

W tych warunkach w najbliższym czasie grozi WYBUCH strajku w przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku.

W hutach górnośląskich

grozi 15 do 30 proc. obniżki zarobków akordowych

W przemyśle hutniczym Górnego Śląska sytuacji również ZAOSTRZYŁA SIĘ.

Pracodawcy zamierzają podobno narzucić robotnikom w hutach 15

DO 30% OBNIŻKI ZAROBKÓW AKORDOWYCH. Jak donosiliśmy już, stoją oni na stanowisku zawierania umów indywidualnych w poszczególnych zakładach, NATO-

MIAST PRZECIWNÍ SĄ UMOWIE ZBIOROWEJ.

W tych warunkach w najbliższym czasie grozi WYBUCH strajku w przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku.

Unieruchomienie huty „Królewskiej”

Huta „Królewska” została „częściowo” unieruchomiona. To „częściowe”

unieruchomienie przedstawia się w ten sposób, iż przeszło 3000 ludzi zostało

pozbawionych pracy, a pracuje obecnie tylko około 600 ludzi.

„Chaco” w Gdyni

Wczoraj o godz. 9.40 przybił do wybrzeża pilotowego pod banderą argentyńskiej marynarki wojennej statek „Chaco”, który ma na pokładzie 15 deportowanych w tem 10 pochodzących z Polski, którzy obecnie poddani są oględzinom lekarskim oraz badaniom pod względem przynależności państwowej, ponieważ nie posiadają dokumentów.

Są to przeważnie przestępcy skazani

za wykroczenia administracyjne i obyczajowe.

Na pokładzie pozostało 5 osób z nich czterech statek wysadzi w Klajpedzie a jednego w Anglii.

Tego rodzaju wyzbywanie się niepożądanych elementów praktykowane jest w Argentynie stale. Zaraz po przylocumowaniu do nabrzeża dowództwo statku ustawiło przy wejściu wartę z karabinami, poczem nastąpiły przepisowe

wizyty pomiędzy dowództwem statku a dowództwem floty polskiej marynarki wojennej.

Statek „Chaco”, jak się okazuje, budowany był w stoczni gdańskiej.

Wiadomość o przylocum statku do portu ściągnęła tłumy ciekawych, lecz policja nie dopuszcza ich na nabrzeże. Pożatem przybyli liczni korespondenci pism miejscowych i zagranicznych.

LECZNICA RADJOLOGICZNA

„RADON”

dla chorych przychodzących i statych GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. Prześwietlenie. Guzy, gruźlica, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor. krwi), nerwowe, skórne.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej Porady eugeniczne w zakresie seksuologii. SZKOLNA 8 Godz. przyjęć: 1—2 i 5—7

1 maj w kraju

Z okręgu kutnowskiego

(Kor. własna).

ZYCHLIN - DOBRZELIN.

W dniu święta robotniczego wyruszył pochód z cukrowni i osady Dobrzelin do Żychlina, gdzie spotkał się z pochodem towarzyszy z Żychlina. Razem przeszli ulicami miasta, poczem pochód rozwiązał się. Towarzysze z Dobrzelina wrócili do cukrowni, gdzie tow. Janiak wygłosił przemówienie.

W Żychlinie odbyła się wieczorem uroczysta Akademia z udziałem turów z Dobrzelina; przemawiał tow. Janiak. TUR. wykonał szereg dekla-

Stołpce

(kor. własna).

I w naszej miejscinie urządzono uroczysty obchód 1 Maja. Ponieważ zgóry oświadczone, że zezwolenia na pochód nie uzyskamy, bo Stołpce znajdują się „blisko granicy”, ograniczyliśmy się do urzędowania akademii; odbyła się ona staraniem PPS., Związku Zawodowych, Bundu i Poale-Sjonu.

Na akademii było obecnych ponad 500 osób.

Obecny na akademii aspirant Piwowski zabronił mówić o rządzie, a nawet o „sanacji”, grożąc rozwiązaniem wiecu (!).

Grodno

(kor. własna).

O godz. 11 odbyło się liczne zgromadzenie. Otworzył je prezes OKR-u tow. Rudziński, przemawiał tow. Krawczyk. Następnie uformował się pochód, który z 12 sztandarami przeszedł ulicami miasta! Na wiec na Placu Batorego nie pozwolono. Odbył się on na obszernej dziedzińcu lokalu robotniczego. Przemawiali ttow. Mazurkiewicz, Roszkowski, Braude, Palnicki i t. Mendelson z Warszawy.

Poselstwo sowieckie o Gorgulewie

Biuro Prasowe Pełnomocnego Przedstawicielstwa ZSRR w Polsce prosi o publikowanie następującego komunikatu:

„Niektóre organy prasy polskiej podniosły pogłoskę, lansowaną w wiadomych celach przez jedną z gazet partyjskich o tem, że rosyjski białe emigrant Gorgulew, zabójca Prezydenta Republiki Francuskiej, utrzymuje stosunki

macji i pieśni. Udział ludności b. liczny.

Należy napiętnować dyrekcję cukrowni Dobrzelin, która odmówiła lokalu na Akademię w sobotę wieczorem.

Sprawozdania z SOCHACZEWA i ŁOWA zamieściliśmy oddzielnie.

CUKROWNIA I OSADA OSTROWY.

Zbiórka odbyła się o godz. 9-ej rano. W lokalu „Ochrony” odbyła się Akademia staraniem T. U. R., na której wykonano recytację antymilitarystyczne, deklamacje i pieśni, poczem zgromadzeni wyruszyli pochodem ulicami osady. Przed jednym z domów robotniczych przemawiał tow. Radwański do około 100 osób.

W pochodzie brały udział dzieci robotników z czerwonymi chorągiewkami w rękach. Niesiono trzy sztandary, PPS. z 1905 r., Związku Zaw. Rob. Cukrowni i TUR-a.

GĄBIN.

Odbył się u nas pochód z udziałem przeszło 600 osób, poczem przed lokalem partyjnym zostały odczytane rezolucje, które — tak, jak i wszędzie — przyjęto z gorącymi okrzykami na cześć Socjalizmu i demokracji. Na zakończenie odśpiewano szereg pieśni robotniczych.

GOSTYNIN.

Odbyła się u nas b. liczna akademja 1-szo majowa. Przemówienie wygłosił tow. Gajewski.

ŁOWICZ.

O godz. 9-tej rano zaczęła się zbiórka, poczem odbył się pochód ulicami miasta. Na rynku z trybuny przemawiał tow. Gruszczyński. Po południu odbyła się Akademia, na której referat wygłosił tow. Gruszczyński, TUR. odegrał sztukę „Święto Majowe”. Śpiew, deklamacja i występy Czerw. Harcerzy uzupełniły całość.

Sieradz

(kor. własna).

Po kilkuletniej przerwie, spowodowanej rozbiem i osłabieniem klasy robotniczej w Sieradzu, tegoroczne Święto Robotnicze wypadło nad wyraz imponująco.

O godz. 12.30 wyruszone ze sztandarami i transparentami na rynek z orkiestrą na czele. Wiec, na którym zebrało się około 3000 ludzi, zagał tow. Bogus. Przemawiali ttow. Konka i S. Gajewski. Po wiecu uformował się pochód i przeszedł ulicami miasta. Porządek utrzymywała milicja porządkowa.

Ryki

(kor. własna).

Zgromadzenie pierwszomajowe odbyło się pod gołym niebem na placu koło starego kościoła. Referat wygłosił tow. Piaskowski z Radomia. Obecnych ok. 400 osób.

Wśród zebranych przeważali chłopcy z pobliskich wsi.

Miejscowa „sanacja” była zaskoczona powagą zgromadzenia. Spodziewano się, że po przeniesieniu tow. Osieńskiego na Polesie, cała robota P. P. S. w Rykach zamrze, okazało się jednak, że strata najdzielniejszego działacza zachęciła tylko pozostałych do walki i obrony.

Tomaszów Lubelski

(kor. własna).

Jak wiadomo czytelnikom „Robotnika”, zgromadzenie pod gołym niebem i pochód w dniu 1 Maja zostały przez starostę powiatowego w Tomaszowie Lub. zakazane.

To też Komitet Obchodu zmuszony był ograniczyć się do urzędowania Akademii w lokalu zamkniętym.

Akademia rozpoczęła się dźwiękami „Międzynarodówki”.

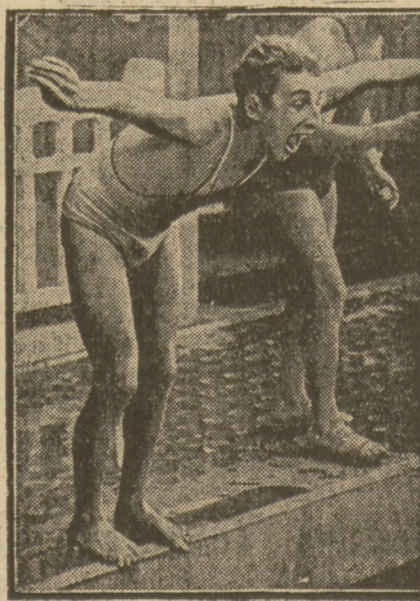
Przemawiali t. t. adw. Żbikowski i Baranowski z P. P. S., Groman z „Bundu” i Ajzen z „Poalej-Sjon” — prawnicy. Całości dopełniły deklamacje.

Płońsk

(kor. własna).

Akademia odbyła się w gmachu Straży Ogniowej przy szczerze wypełnionej sali. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: tow. Lubowski i ob. J. Wicczorek.

Dwa rekordy światowe w dwa dni



Słynny francuski pływak Jean Taris ustalił w ciągu 48 godzin dwa rekordy światowe, uzyskując na 500 mtr. czas 6:01,2, a na 200 mtr. — 2:12,2 sek.

Biłgoraj

(kor. własna).

BEZPRAWIA POLICJI.

Na manifestacji przygrywała orkiestra chłopska. W pochodzie, liczącym około tysiąca osób, brała udział przeważnie ludność wiejska: farnale zwolnieni od pracy, drobni dzierżawcy i małorolni — mężczyźni i kobiety. Przybyli oni z dalekich okolic, jak Krzeszów, Tarnogród i t. d., z odległości 30 kilometrów i dalej — pieszo i furmankami. Wielu przybyłych chłopów — to byli robotnicy sezonowi z Prus i Francji, obecnie bezrobotni.

Przed samem zakończeniem manifestacji już przed lokalem PPS. policja, bez żadnego powodu, rozprężyła zebraną ludność. Kilka osób poturbowano. Policji „pomagali” agenci policyjni, ubrani po cywilnemu, oraz urzędnicy starostwa, m. in. niejaki Galiński, referent starostwa, który bił chłopów la-

Opczno

(kor. własna).

Pochód, w którym brał udział cały miejscowy świat pracy, wypadł wspaniale. Około godziny 11-ej robotnicy fabryczni, rolni i pracownicy umysłowi, ruszyli pochodem na miasto.

Na rynku przemówienie wygłosił tow. Śmietanka.

W obchodzie brała również udział ludność pobliskich okolic.

Oborniki

(kor. własna).

O godz. 12-ej odbył się w sali Strzelniczy wiec, przy udziale 450 osób, na którym przewodniczył tow. Skotarczak, przemawiali tt. Kowalewski i Rybicka.

Po wiecu wyruszył pochód z orkiestrą, sztandarem PPS. i szeregiem transparentów. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Echa wyborów francuskich

Paryż, 9 maja (PAT.). Zapytany przez przedstawicieli prasy, Painleve oświadczył, że sukces, odniesiony przez stronnictwo lewicowe, przechodzi najbardziej optymistyczne przewidywania. Wzajemne zrzeczenia się dokonane były we wszystkich okręgach wyborczych z nadzwyczajną solidarnością. Przy powtórnym głosowaniu wyborcy grupowali się głównie koło trzech partji: republikańsko-socjalnej, radykalno-społecznej oraz socjalistycznej.

Niektóre argumenty dotychczasowych sfer rządowych, jak np. słowa „głosowa-

wać na te partje, t. zn. obniżyć franka do jednego sou”, lub „głosować na kan dydata X, t. zn. głosować przeciwko Francji”, wywołały skutek wprost przeciwny. Rezultaty wczorajsze nie zawiodły więc tych, którzy znają wrażliwość oraz niezależność wyborcy francuskiego, a nowa Izba Deputowanych — zdaniem Painleve’go — jest bardziej lewicowa niż nią była w r. 1924. Wielkim błędem dotychczasowego rządu było wysunięcie hasła walki z socjalizmem, który jest ideą szerokich mas robotniczych.

B. starszy przodownik P. P. w Łucku skazany na 8 lat więzienia

W listopadzie 1931 r. został zabity w Kiwercach w domu własnym Jan Grabowski, urzędnik firmy „Storot” w Łucku. Zabójstwa dokonał na tle erotycznym b. starszy przodownik P. P. w komisariacie m. Łucka, Franciszek Krawczak, którego od kilku lat łączyły intymne stosunki z żoną zabitego, Józefiną Grabowską.

Epilog sprawy rozegrał się przed sądem w Łucku 6 b. m.

Sąd skazał Krawczaka na 8 lat ciężkiego więzienia.

Z WZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.85 i pół. Dewizy: Belgja 125.20. Gdańsk 174.45. Ho landja 361.30. Londyn 32.85. Paryż 35.13. Szwajcaria 174.30. Włochy 46.00.

STAN POGODY

Pomorze — pogoda chmurna przy wiatrach północnych i północno-zachodnich, oraz niskiej temperaturze, nocą przymrozki.

Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia — pogoda zmienna z przelotnymi opadami i rozpozgodzeniami. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Chłodno, nocą miejscami możliwe przymrozki, lub temperatura w pobliżu 0 st., dniem ocieplenie do około 14 st.

Zamach na konsulat amerykański

Waszyngton, 9 maja (PAT.). Przed konsulem Stanów Zjednoczonych w

Nagasaki rzucono dziś rano bombę. Szczegółów narazie brak.

Flota japońska wraca do kraju

Londyn, 9 maja (ATE.). Japońskie ministerjum wojny ogłasza, iż stosownie do porozumienia o zawieszeniu broni, zawartego 5-go maja w Szanghaju, wojska japońskie cofnęły się na wyznaczone pozycje. Zmiana stanowisk od-

była się spokojnie. Ewakuowane obszary zajęła chińska policja. Dowódca floty japońskiej gen. Nomura oświadczył, iż dzisiaj opuszcza Szanghaj flota japońska w sile 23 jednostek. Okręty japońskie wracają do kraju.

Choroba Mac Donalda

Londyn, 9 maja (PAT.). Mimo, iż upłynęło cztery dni od dokonania operacji prawego oka MacDonalda, premier brytyjski jeszcze nie wstaje z łóż-

ka i stan jego ma być niepomyślny. Zwłaszcza stan nerwowy chorego pozostawia ma wiele do życzenia.

Teatr Polski

Komedja amerykańska Adolfa Nowaczyńskiego. Reżyserja AL. Zelwerowicza, dekoracje St. Śliwińskiego. Sztuka historyczna z r. 1931 w pięciu aktach.

Sztuka Nowaczyńskiego jest bezpretensjonalną farsą z życia Polaków amerykańskich. Temat w chwili obecnej bardzo aktualny ze względu na rolę Ameryki w życiu gospodarczym świata i popularne w Europie hasło amerykanizacji stosunków. Doprowadzony do absurdu podział i wyzysk pracy w systemie Taylora, racjonalizacja przemysłu i zmechanizowanie wysiłków ludzkich — z drugiej zaś strony „business”, „prosperity”, cyniczna i bezpardonowa walka o byt prowadzi do triumfu najbardziej brutalnego i najobrotniejszego kom-

binatora. Wychodźstwo polskie w niewielkim tylko odsetku powiększa liczbę tych klasycznych amerykańskich dorobkiewiczów, w znacznej bowiem części należy do pozbawionego wpływów i znaczenia miejskiego proletariatu.

Nowaczyński wprowadza nas jednak w środowisko tuższych i sytych dorobkiewiczów - Szczesniaków, którym się właśnie poszczęściło na drugiej półkuli. Jeden ma prosperujący świetnie „Dom Mebli”, drugi — zakład pogrzebowy, i brzuski ich z dnia na dzień okrągłają.

Są więc gorliwymi wyznawcami amerykanizmu, z przekąsem wracając myślą do „starego kraju” z jego zaoferowaniem technicznością, biedą i brudem.

Nowaczyński nie bez najgłębszej racji w karykaturalnych kształtach przedstawia spustoszenia, jakich dokonywa-

w głowach naszych prostodusznych wychodźców ów postęp techniczny i rękomy triumf amerykanizacji.

Mamy w tej sztuce świat businessmanów, afery prohibicyjne, bandytów, butlegerów — to wszystko, co życiu amerykańskiemu nadaje swoiste piętno, kolor i smak.

Akcja komedji osnuta na wprowadzeniu przez bandytów czykańskiej Madame Recamiery w postaci pani Szczesniakowej ku szerszej uldze i zadowoleniu jej prawowitego małżonka a zarazem przedsiębiorcy pogrzebowego i zawodowego krejarza.

Na tle więc tego obrazu pracy amerykańskiej, szantażu, pijaństwa, przekupstwa i bandytyzmu rozwija się romanśik między córką Szczesniaka Głorją, a przybyłym ze „starego kraju” Autorem, któremu Nowaczyński dość dow-

cipnie przypisze własne personalja.

Jest rzeczą copperską dość dziwną, że w tej sferze meblarzy i karawaniarzy otacza się taką rewerencją przedstawiciela tak bezdolarowego zawodu i że nawet, o dziwo, owa encyklopedyczna Głorja zamiast wyjść z zamą za jakiegoś króla mydła czy butów z przeciwka upodobała sobie „starokrajskiego” pana Autora, odgrywającego w tej sztuce zresztą tylko rolę widza. Może autor w ten sposób stara się głupkowatemu optymizmowi starego pokolenia przeciwstawić to nowe, które zdobywając już rzeczywistą kulturę zaczyna rozumieć wartość swej pozycji w tym świecie jankesów i wartość związku ze „starym krajem”. Podobnie Roman Dyboski w swej pracy o „Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej” — wskazuje na możliwość odzyskania dla

polkości zamerykanizowanej młodzieży wychodźczej, którą zaczyna zrażać do Ameryki ekskluzywność hasła stu-percentowego amerykanizmu.

Sztukę wystawiono starannie, w obszarze dobrej.

Na wyróżnienie zasługują AL. Zelwerowicz w roli Papy Szczesniaka, Jan Bonecki w ciekawej i rezonerskiej roli pijackiej krytyki amerykanizacji Me cenasa Sosnowskiego, Zofja Gryf - Olszewska w roli Głorji.

Janina Janecka doskonale odegrała rolę bardzo umiarkowanej choć z zaletami kulturowymi Madamy Szczesniakowej, Janina Muclingerowa — przednio Babcie Mondschein.

J. N. Miller.

„Sanacyjne” metody przyjmowania robotników budowlanych do pracy

Przymus należenia do „związku” B. B. S.

Po zawarciu umowy przez związek BBS z przemysłowcami budowlanymi w Warszawie, dokonano „rewizji stawek” (t. zn. dalszej obniżki zarobków i pogorszenie warunków pracy). Z rozpaczą zaledwie kilku budowli przystąpiono energicznie do wprowadzenia w życie najważniejszego dla p. Romanowskiego punktu umowy przyjmowania do pracy członków związku BBS.

Mimo kategorię protestów — robotników budowlanych — przeciwko umowie zawartej po plecami robotników, oraz konferencji, odbytej u Głównego Inspektora Pracy, p. Klotta (na której delegaci nasi, w imieniu klasowego Związku i ogólnego zgromadzenia murarzy warszawskich, oraz szeregu zgromadzeń wszystkich robotników budowlanych, domagali się usunięcia punktów umowy, sprzecznych z

prawem i z obowiązującymi zwyczajami) poszczególni przedsiębiorcy w dalszym ciągu, pod naciskiem p. Romanowskiego, nie chcą przyjmować do pracy robotników nienależących do BBS.

Główny Inspektor Pracy p. Klott, oświadczył naszej delegacji, że umowa została zawarta bez współudziału Min. Pracy. Zgodził się z delegacją, że szereg paragrafów w tej umowie jest sprzecznych z obowiązującym ustawodawstwem, zaś system przyjmowania do pracy jest niezgodny z duchem konstytucji — i stwierdził, że w takim stanie rzeczy umowa zawarta nie ma żadnej mocy prawnej.

Centr. Zw. Rob. Budowlanych przesłał na ręce Główn. Insp. Pracy memoriał, w którym, między innymi, domagał się zwołania konferencji z przemysłowcami, celem unormowania niesłychanie chaotycznych stosunków w przemyśle budowlanym.

Od tego czasu upłynęło z górą 3 tygodnie, jednak ze strony czynników miarodajnych nic nie zrobiono w kierunku zaprowadzenia unormowanych stosunków na budowach.

Codziennie zgłaszają się do naszego Związku robotnicy rozgoryczeni tem że ich nie chcą dopuścić do pracy, gdyż nie mają legitymacji z fotografią „związku” BBS. Robotnicy, których na podstawie pracy zeszlazł ponownie zostali przyjęci na budowę, są zmuszani przy pomocy terroru i pod groźbą wyrzucenia z pracy, do wstępowania do znieprawionego związku.

Przedsiębiorcy oświadczają, że do przestrzegania umowy zostali zobowiązani przez czynniki rządowe (!) i Bank Gospodarstwa Krajowego (!)

Czy czynniki miarodajne, a w szczególności Związek Przemysłowców Bud. nie zdają sobie sprawy, że ogół robotników budowlanych z tym stanem rzeczy nie pogodzi się, że wcześniej czy później, takie metody wywołają straszne awantury na budowach?

Czas najwyższy, ażeby Min. Pracy i Związek Przemysłowców nareszcie zrozumiał, że rozbijającemu „związkowi” BBS, nie pomogą już żadne poparcia, przywileje, ani żadnego rodzaju sztuczki, dobrze znane robotnikom warszawskim?

Zdradziecki związek BBS, w projekcie umowy, przysłałym w roku zeszłym do naszego związku, domagał się dla wszystkich kategorii fachowców zł. 2.40 na godzinę, lecz po „wspólnych naradach” ze Związkiem Przemysłowców, doszedł do „solidaryzmu z przedsiębiorcami” i została ustalona stawka dla murarza wykwalifikowanego aż na... 1.75! (w imię „dobrze zrozumiałego interesu przemysłu budowlanego”, jak stwierdza w swoim artykule radca

prawny przemysłowców p. adwokat Chabielski).

Związek taki interesów robotniczych nie może reprezentować. To też niedziwne, że na zebraniu, zwołane na dzień 24.4 r. b. przez Romanowskiego, przybyła bardzo liczebna ilość kandydatów na murarzy, t. z. praktykantów, których p. Romanowski, w myśl umowy, ma wprowadzić aż w 30% na budowy.

Na temże zebraniu p. Romanowski, nawołując do swego „związku”, dowodził, że związek BBS, nawet opłat nie żąda od członków. Czyżby (!) p. Romanowski całkowicie przeszedł na utrzymanie przedsiębiorców? Bo z czyich pieniędzy, w takim razie, utrzymuje się Związek?

Publicznie domagamy się usunięcia punktów umowy, sprzecznych z prawem i z obowiązującymi zwyczajami; protestujemy przeciwko pozbawianiu pracy robotników nie należących do BBS; domagamy się od Min. Pracy zwołania konferencji w tej sprawie.

W końcu przestrzegamy Związek Przemysłowców Budowlanych, że cierpliwość robotników budowlanych wyczerpuje się, przeto czas najwyższy zaprzestać prowokacyjnych metod przyjmowania — i naprawdę przystąpić do unormowania stosunków w przemyśle budowlanym.

Sekretariat Okr. Centr. Zw. Rob. Budowl. w Warszawie ul. Długa 19.

W jaki sposób starosta wągrowiecki przyjął delegację bezrobotnych

„Gazeta Wągrowiecka” podaje charakterystyczny fakt, iż gdy przed kilku tygodniami udała się do miejscowego starosty delegacja bezrobotnych, p. starosta przyjął ją słowami: „Mam bezrobotnych wągrowieckich

dosyć; najlepiej kazałbym ich powywieszać” (!!). Słowa te wywarły na bezrobotnych zrozumiałe wrażenie!! Prawda, jaki to odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu!!

Z bagienka magistrackiego w Grodnie Opatrznościowy mąż „sanacj.” pan De Lacy

(Kor. własna).

Poborcy rynekowi: Bołoczko i Łakomy są dla swego zwierzchnika prezydenta p. De Lacy „uprzywilejowani”, ponieważ należą do „Strzelca” i są wyznawcami „ideologii”. Ułatwiają sobie „urzędowanie” w ten sposób, że na odciśnięcie nakazów płatniczych własnoręcznie podpisują nazwisko płatnika, a sam nakaz płatniczy bądź niszczą, bądź doręczają „przy okazji”. W ten sposób wykazują intensywną działalność, boć doręczają dużo nakazów.

Aliści gdy sekwestratorzy udali się po podatki do płatników którym w opisany wyżej sposób „doręczono” nakazy płatnicze, wydało się, że wogóle nie otrzymali nakazów.

Oburzenie płatników na takie porządki wywołało scysję pomiędzy płatnikami a magistratem. Tymczasem p. De Lacy, zamiast winnych przykładnie ukarać, całą sprawę tuszuje, bo to przecież... „Strzelcy”, „Sanacja” Be-Be.

Podobnych wypadków stwierdzono dziesiątki gdy tymczasem przy wykryciu jednego takiego wypadku i to niedużo odwołanego konkretnie z poborcą Czarnockim, wyrzucono go z miejsca i

pozbawiono kawałka chleba, nie był bowiem ani „Strzelcem”, ani wyznawcą „ideologii”.

Takie to dwie miary stosuje do pracowników ten pan, który przed wojną wstydił się języka polskiego i denuncjował swych kolegów szkolnych gdy rozmawiali po polsku! Przed wyborami na prezydenta zapewnił o swojej „bezstronności”, a dziś w klasie robotniczej widzi balast, który należy niszczyć! Wyjątek czyni dla tych tylko, którzy nie należą do organizacji robotniczej i wyróżnia jednostki, które wyraźnie walczą przeciw tej organizacji (za jego wskazówkami!) W taki oto sposób chce osłać pracowników miejskich, aby — przez ich rozbić — narzucić im znowu obniżkę płac!

P. De Lacy, chcąc przysporzyć sobie dochodu, zajmuje się przewozem swemi folwarcznymi końmi siana i słomy ze stacji kolejowej do składów prywatnych przedsiębiorców, odbierając w ten sposób pracę zawodowym przewoźnikom — furmanom. Powiększa w ten sposób bezrobocie, wyrządzając krzywdę i narażając na głód rodziny robotników przewoźników. Naturalnie, po konkurencji w cenie, p. De Lacy, ze względu na swoje stanowisko, ma większy popyt u przedsiębiorców, niż przewoźnik!

P. De Lacy dba również o interesy swoich popleczników. Otóż za kioski gazetowe pobiera od „sanatora” p. Korulskiego na rzecz kasy miejskiej zł. 10 miesięcznie (poprzednio opłata wynosiła tylko 4 zł.), a pomysły p. Korulski bierze od poddierżawców za te kioski przeszło po 200 zł. miesięcznie! Żadni sprzedawcy gazy: są w tak niesłychany sposób eksploatowani przy pomocy p. prezydenta miasta. Ale towarzysystwo „sanacyjne” wajemnej „adoracji” musi się popierać, boć to zwarta klika. Ręka rękę myje!

Jeden z płatników podatkowych, nie mogąc się doczekać nakazu płatniczego na podatek lokalowy, zgłasza się do Magistratu o wydanie mu nakazu, albo o przyjęcie wymierzonej sumy bez nakazu, wprost na podstawie ksiąg podatkowych. Dygnitarze z wydziału podatkowego uspokajają płatnika, że nakaz otrzyma, żadnej kary nie zapłaci, jako że bez doręczenia nakazu nie może być płacony. Przyjęcia pieniędzy bez doręczenia nakazu odmawiają. Przez lat pięć czekał nakazu płatniczego i nie otrzymał go. Po pięciu latach otrzymał wprawdzie nakaz płatniczy, ale z doliczeniem odsetek za zwłokę, za cały czas.

Takich kwiatków z bagienka magistrackiego można policzyć wiele. Będziemy je stopniowo podawali do wiadomości publicznej.

Z sali sądowej

Skutki straszliwej pomyłki

Niejakiego Stanisława Sentkowskiego, mieszkającego w Warszawie, który wczoraj w drodze do domu, przy ul. Ciepłakowskiej, gdzie Parzyło miała zmierzwić szyć dla Ciepłakowej sukienki. Podczas miary Sentkowski oczekiwał na narzeczona, spacerując ku

do domu... W tym czasie wracał właśnie do domu Ciepłak, który zbliżywszy się do Sentkowskiego z rewolwerem w ręce, oświadczył: „milcz i chodź za mną”. Steryżowany widokiem okirowanej doń lufy Sentkowski poszedł posłusznie za Ciepłakiem, widząc jednak, iż ten prowadzi go na puste pole, doszedł do wniosku, że Ciepłak chce go na odludnym miejscu ograbić i stać się opór. Zaczęli się szamotać. W czasie

walki Sentkowski zdołał wyciągnąć rewolwer i zagroził kilkakrotnie, że strzeli. Ciepłak mimo to usiłował dalej strzelać, aczkolwiek rewolwer zaciął mu się kilkakrotnie. Sentkowski widząc, że grozi mu pewna śmierć, wystrzelił trzykrotnie w powietrze, a czwarty raz lufę skierował do przeciwnika.

Strzał okazał się śmiertelny. Ciepłak zmarł od rany.

Jak się okazało w śledztwie, Ciepłak był zazdrosny i pod wpływem alkoholu wziął Sentkowskiego za adoratora swojej żony. Sąd Okręgowy uznał, iż Sentkowski działał w obronie koniecznej i uniewinnił go.

Obronę Sentkowskiego wnosili adw. Barcikowski.

Bodo przed sądem

Popularny piosenkarz Eugeniusz Bodo, stanął w najbliższym czasie przed sądem oskarżony o spowodowanie śmierci w katastrofie samochodowej kolegi swego, artysty „Morskiego Oka”, Rolanda. Wraz z p. Bodo

zasiada na ławie oskarżonych przedstawiciele magistratu m. Łowicza, gdyż właśnie w łowickim nastąpiła katastrofa. Sprawa będzie rozpatrywana dn. 23 maja b. r.

Rok więzienia za przejechanie kobiety

W Sądzie Okręgowym, pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego, rozpatrywano wczoraj sprawę szofera, który, prowadząc taksówkę, najechał na Michalinę Grochocką. Wypadek miał miejsce na wiadukcie ks. Poniatowskiego, naprost ul. Czerwonego Krzyża. Grochocka czekała na przystanku tramwajowym i usiłowała wsiąść do ruszającej właśnie 7-ki. W chwili gdy kobieta wstępowała na stopień tramwaju

nadjechała szybkim pędem tak sówka, która tak niefortunnie uderzyła nieszczęśliwą, iż ta doznała zmiążdżenia żeber. W kilka minut po wypadku Grochocka wyzionęła ducha.

Szofer utrzymywał, iż wypadek zaszedł wskutek nieostrożności Grochockiej. Sąd skazał go na rok więzienia.

Znowu proces „Strzelecki” O awantury na zabawie

Pisma bydgoskie donoszą, iż przed sądem powiatowym w Brodnicy stanęło ostatnio 13 członków „Strzelca” ze wsi Wrocki, oskarżonych o spowodowanie awantur na zabawie tanecznej. Sąd skazał wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem dwóch, na grzywny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

GRY SPORTOWE O MISTRZOSTWO WARSZAWY

W sobotę i niedzielę na boiskach stolicy rozegrano w grach sportowych o mistrzostwo Warszawy następujące mecze:

w siatkówce pań kl. A: AZS — Przyszłość 30:13. AZS — Sława 30:14. AZS — Warszawianka 30:17. Polonia — Makabi walkover dla Polonia. Polonia — Sława 30:12.

W siatkówce panów kl. A: Polonia — AZS 30:27. AZS — Przyszłość 30:19. Przyszłość — PWSL 30:19. Polonia — Legia 26:20. PWSL — Legia 29:20.

W szczyptorniaku kl. A: YMCA — Przyszłość walkover dla YMCA. Legia — Warszawianka 14:3.

W koszykówce pań kl. A: ZASS — Skra walkover dla Skry. AZS — Makabi 26:6 Polonia — Warszawianka 14:11. W kl. B: Polonia II — Gwiazda 9:14.

W koszykówce panów kl. A: Polonia — Warszawianka 51:16. Makabi — Strzelec — odłożony.

REWJA NAJLEPSZYCH PIĘCIARZY POLSKI

W najbliższą niedzielę i poniedziałek pu-

bliczność warszawska będzie miała ostatnią w bieżącym sezonie okazję obejrzenia wspaniałych najlepszych pięciarzy z całej Polski. Wielki turniej mistrzów bokserkich, zostanie rozegrany w dniach 15 i 16 b. m. o godz. 20 w sali Cyrku i zgromadzi elitę pięciarzy polskich. Ogółem w turnieju weźmie udział 28 pięciarzy z mistrzami Polki Rogalskim, Polusem, Rudzkiem, Seweryniakiem, Karpiniem i Wystrachem na czele. Sensacją będzie spotkanie w wadze ciężkiej pomiędzy odwiecznymi rywalami Stibbem (Łódź) i Wocką (Śląsk). Ta ostatnia walka odbędzie się w sześciu rundach.

STOLAROW ZWYCIĘŻA HEBDĘ

W poniedziałek odbył się na kortach Legii eliminacyjny mecz tenisowy pomiędzy Maksem Stolarowem a Hebdą, decydujący o udziale jednego z tych zawodników w meczu z Holandją o puchar Davisa. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Maksa Stolarowa w pięciu setach 6:0, 4:6, 5:7, 6:2, 6:0.

W reprezentacji polskiej zatem walczyć będzie Maks Stolarow. Mecz z Holandją — jak wiadomo — odbędzie się w dniach 14, 15, 16 b. m. w Warszawie na kortach Legii.

Kino „ADRIA PALACE” Wierzbowa 7. Początek 4, 6, 8, 10

Na Śliskiej Drodze

Wspaniały dramat erotyczny. W roli głównej: DOROTHY JORDAN

Dzisiaj największy przebój sezonu. Pierwszy film dźwiękowy Mistrza operetki Emeryka Kalmana „RONNY” KINO KOMETA. Początek 5, Niedz. 8, 10. Na scenie występy artystów.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI. Początek seansów: 6, 8, 10.

ANNA ONDRA VLASTA BURIAN w szampańskiej komedii p. t.

„ON I JEGO SIOSTRA” Ceny miejsc od 50 groszy.

majestic nowy świat nr. 43 początek 6, 8, 10. Polski film dźwiękowy z życia podziemi Warszawy RYCCERZE MROKU. Reż. B. Bredszajder. Muz. P. Peckowski. W rol. głów. Bronisława Livia, gwiazda ekranów czeskich, oraz Krasna, Chaveau, Nowicka, Breza, Dworn, Swarcz, Puchalski, Owerlo, Krzewiński, Rzetkowski i inni.

WIELKA FILHARMONJI Początek SALA o 6, 8, 10 genjalny Iwan MOZŻUCHIN tragiczny SIERŻANT X w dramacie z życia ludzi bez przeszłości p. t. Wkrótce: Henry Gort w najwspanialszym filmie sezonu pt. Czujący chłopiec

COLOSSEUM poc. 6, 8, 10 NAJWIEKSZA SENSACJA EKSKURSIJA SWIATA-REALLIZACJA R. MAMOULIANA Twórcy „Wielkomijskich Ulic” Ceny miejsc od zł. Dr JEKYL i Mr HYDE W ROL. GŁ. FRIDRIC MARCH NA SCENIE: Calkowita zmiana programu MAŁA SALA: Maurice Chevalier w fil. „ZA OCEANEM”. Ceny miejsc gr. 65 i zł. 1

Kino Teatr HOLLYWOOD Marszałkowska róg Hożej. P. 6, 8, 10 Wspaniały dramat szpiegowski, który triumfalnym pochodem kroczy po największych ekranach świata. PODNIEBNY ROMANS W rol. gł. Elissa Landy, CHARLES FARRELL, MYRNA LOY. Nadprogram: Tygodnik Foxa

Zamachy samobójcze

19-letnia Eugenia Lewandowska, manicurzystka napila się kwasu octowego.
— 20-letnia Apolonia Mierzejewska, służąca, bezdomna napila się esencji octowej w bramie domu Żórawia 13.
— 25-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, napila się kwasu octowego na rogu ul. Górczewskiej i ks. Janusza.
— 26-letnia Eleonora Rykowska, służąca, pragnąc pozabawić się życia — za-

truli się gazem świetlnym. Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie.

Tragedja kolegów

W bramie domu Targowa 23, targnęli się na życie — dwaj koledzy 18-letni Edward Morawski, bezrobotny zecer i 18-letni Czesław Talaczewski, bezrobotny ślusarz. Napili się oni kwasu octowego. Pogotowie przewiozło kolegów — desperatów do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z głodu

Na rogu ul. Królewskiej i Granicznej upadł i zasłabł 26-letni Aron Lachman, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu — udzielił pomocy L. i wręczył bezpłatne bony na obiady, poczem przewiózł nieszczęśliwego do domu.

Odciecie Żoliborza od miasta

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych podczas burzy, która szalała nad Warszawą, blisko 50-tysięczna ludność Żoliborza była przez dwie godziny całkowicie odcięta od Warszawy. Przyczyną tego wypadku było zalanie nawierzchni ulicy pod wiaduktem kolejowym w pobliżu dworca Gdańskiego gdzie woda dochodziła do 1 1/2 metra. Spowodowało to wstrzymanie komunikacji tramwajowej, autobusowej, samochodowej i pieszej. Oto, jakie mogą być fatalne skutki niewłaściwego odpływu wód. Naprz. w razie pożaru, akcja ratunkowa byłaby nader utrudniona.

Taksówki na dwie zmiany

Z powodu zastój w przemyśle dorożek samochodowych, poruszono obecnie myśl uruchamiania dorożek samochodowych w Warszawie na dwie zmiany z tem, że taksówki opatrzone numerami nieparzystymi kursowałyby w dni parzyste miesiąca.

Nowy ten pomysł spowodowany jest nadmierną ilością dorożek samochodowych w Warszawie, które całymi sznurami wyciekają godzinami na pasażerów na stacjach.

Obecny dzienny obrót dorożek samochodowych spadł do 8 — 10 zł., co nie pokrywa nawet kosztów eksploatacji tych wozów.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!

Największa hurtownia w Polsce

SUKIEN I BLUZEK M. Hopman

Warszawa, Nalewki 38,

front I piętro tel. 11-55-72

rozpoczęła **detaliczną sprzedaż**

p/g najnowszych modeli zagraniczn.

CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Zolibórz dusi się

w kurzu

Z nastaniem wiosny prawdziwą plagą Żoliborza jest kurz, unoszący się nad większością piaszczystych nieuregulowanych ulic, do obowiązku polewania których nikt się nie przyznaje. Magistrat obowiązany jest to czynić na ulicach o gładkiej nawierzchni. Na pozostałych obowiązek ten ciąży na dozorcach domowych. Na ulicach lub 'ch częściej niezabudowanych o ulepszonej nawierzchni nikt o to nie dba.

Dla obecnego fatalnego w tej mierze stanu przyczyniła się na Żoliborzu budowa wielkiego burzowca przez dykcję wodociągów i kanalizacji, która rozkopując ulice, nie uważa za stosowne skrapiać wodą wyrzucanego piasku.

Najwyższe ceny

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pyłkowy — 50 gr., razowy 36 gr., siłkowy — 37 gr. za kg. bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 9 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 2 zł., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 60 gr. — 1 zł. 70 gr., wieprzowina — 1 zł. 90 gr., uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 35 gr., cielęcina — 1 zł. 30 gr., maślo deserowe II gat. 3 zł. 90 gr., osekłkowe — 3 zł. 45, wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Henry Garat zdaje egzamin

Henry Garat zdaje egzamin? Jaki, gdzie?

A jednak to prawda. Henry, student prawa na uniwersytecie paryskim znany wśród studentów z niezawodności go nigdy humoru, odznaczył się bardziej na polu nonalnych birtantek, niż na polu nauki.

Pewnej nocy, gdy wracał jak zresztą co noc, z wesołej zabawy, zatrzymany przez policjanta i zmuszony do wylegitymowania się, przedstawił mu wszystkie papiery, jakie miał przy sobie. Wśród nich znajdowało się wezwanie na egzamin, który miał się odbyć następnego dnia.

Henry pobiegł do domu, by choć w ostatniej chwili zapoznać się z obcymi mu paragrafami, jednak znużony zasnął nad książką.

Czy Henry zdał egzamin.

Jak wybrnął z kłopotliwej sytuacji.

Pokaże nam film, w którym Henry Garat odzwiera rolę tytułową. Przebieg ten pod tytułem „Czarujący chłopiec”, ukaże się już za kilka dni na ekranie wielkiej sali Filharmonji.

Czytajcie książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarijat”.

KAZIMIERZA CZAPINSKIEGO — „Faszyzm współczesny”.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie 2 dni „Czar Lenin” z Jaraczem. W piątek przedstawienie zawieszono. W sobotę premiera sztuki „Mam lat 26” Mihaly w reżyserji Perzanowskiej.

TEATR WIELKI. Dziś ukaże się po raz trzeci opera Zandonai'a p. t. „Francesca z Rimini”. Jutro ukaże się niegrana od lat kilku opera Saint Saensa p. t. „Samson i Dalila”.

TEATR NARODOWY. Do piątku, po cenach znizowanych, arcydzieło szylkrowskie „Don Karlos”.

W sobotę premiera komedji dramatycznej E. Sheldona „Historja dwu serc” (Romance).

TEATR NOWY. Do połowy przyszłego tygodnia komedja studencka A. Cammasia i N. Oxilia „Młodość szumi”.

TEATR LETNI. Dziś premiera najnowszej 3-aktowej komedji współczesnej Stefana Kiedrzyńskiego „Zycie jest skomplikowane” z Marią Chaveau, Marią Malicką, Marią Górczyńską, Wiesławem Gawlikowskim, Janem Kurpakowiczem, Leonem Łuszczew-

skim i Bogusławem Samborskim. Reżyseruje Wiktor Biegański.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja Nowaczyńskiego p. t. „Komedja Amerykańska”.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja Marji Kuncewiczowej „Miłość paniowska”.

TEATR „MORSKIE OKO.” Dziś „Listek figowy”.

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów” z udziałem całego zespołu.

OSTATNIE DNI OPERETKI „WIKTORJA I JEJ HUZAR.” Grana w teatrze Nowości z niesłychanym powodzeniem operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar”, zostanie na repertuarze jeszcze kilka dni, poczem na afisz wejdzie ostatnia nowość operetkowa „Kwiat Hawaju” w reżyserji Filipa Kuligowskiego, w przygotowaniu muzycznym dyr. Stanisława Nawrota i Jakóba Hirszfelda.

TEATR „KAMELEON.” Dziś i codziennie nowa rewja „Sąd nad Warszawą”.

TEATR KAMERALNY (Sienna 16). Codziennie sztuka Leopolda Staffa p. t. „Wawrzyni”.

TEATR NOWY „ANANAS.” Dziś rewja „Co będzie w maju?”.

TEATR MIGNON (od godz. 6-jej). Brylantowa rewja w 12 kantach „Hallo! Ciuciunkiewiczowa!”

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH” (w Łazienkach) daje codziennie „Słowik” Ander-ena.

TEATR im. St. ŻEROMSKIEGO. Codziennie tragicomedja Morawskiej „Sobowót”.

TEATR REWJI „GOPLANA” (Zamojskiej 20). Dziś rewja „Płajta kryzysu” i film.

„LUNA - PARK” (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-jej w nocy.

PALACE

„Milionerzy się bawią”

Filmy osnutę na powieściach obyczajowych, mogą cieszyć się powodzeniem, o ile obok interesującej fabuły, posiadają dobre tempo i ciekawe ujęcie reżyserskie. O filmie, wyświetlanym w „Palace”, nie da się powiedzieć ani jedno, ani drugie. Reżyseria jest nabanalnieszca w świecie, i nie przekraczająca granic poprawności, tempo natomiast przypomina jakiegoś starożytnego obrząz, w których widz ogląda akcję, rozświetloną do niemożliwości nagromadzeniem ilości szczegółów i szczegółików.

Jeśli spojrzeć na film z punktu widzenia społecznego, opinia o nim też będzie ujemna. Satyra na „nowoogackich” jest na tyle zabawna i satyra, o ile ośmiesza ludzi, nie mających tak zwanych „manjer”. Robi to wrażenie nietylko przykre i zamiast śmieszyć, budzi niesmak.

Film nie przedstawia absolutnie żadnej wartości artystycznej i mówiąc szczerze, nie powinien być się wogóle ukazywać na ekranie kina, dbającego o swoją dobrą markę.

Ika.

JAN WAŚNIEWSKI

26)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Pewnego razu, gdy Chadeau był w Sosnowcu i wstąpił w jakims interesie do Eksploatacji, Didé bałknął mu, że Towarzystwo ma zamiar sprzedać swoje własne kopalnie rudy cynkowej pod Olkuszem i odstąpić dzierżawę rządowych. Cynk stał znakomicie, kopalnie szły całą siłą pary, więc Chadeau zaskoczyła nieco ta decyzja. Zdziwienie jego wzmożło się, gdy po upływie kilku dni otrzymał z Paryża rozległe pełnomocnictwa do zawarcia tranzakcji. Byłby ją już nawet zawarł, gdyby nie okoliczność, że przy targu stary wyga gieldowy okazał się zbyt ustępliwy.

„W tem coś jest!” — pomyślał sobie Chadeau i nie spieszył się. Przeglądał ceduły gieldowe i zapytywał Paryż o szczegóły. Tymczasem wszystko zapowiadało się jednak jak najlepší.

Didé czytał te same ceduły, a jednak chciał się pozbyć kopalni. Wyczuwał swym niezawodnym węchem, że świetność interesu jest tylko pozorna i że cynk zacinie niebawem spadać.

Kiedy Chadeau, po ostatniej konferencji z nim, nie dawał przez dłuższy czas znaku życia, Didé zrozumiał, że palnął głupstwem, zbyt pośpiesznie odstępując od pierwotnej ceny. Zły humor wyładowywał w chrzakaniu i pomrukach tak przeciągłych, że urzędnicy chodzili na palcach, a w biurze było cicho, jak maikiem zasiał.

Didé postanowił grać na zwłokę, licząc, że Chadeau zgłosi się pierwszy do niego. Obawiał się jednak, aby cynk nie zaczął już w owym czasie spadać na giełdzie.

Chadeau ze swej strony też zwlekał, wystawiając na próbę Didégo, który oczekując go całymi tygodniami, wprost kipiął z wewnętrznej niecierpliwości. Zamknięty w swoim gabinecie, nie odzywał się teraz zupełnie, tak, że osobisty sekretarz musiał się domyślać z jego powolnych ruchów, czego stary chce. Nawet Kwietniewski, niedoszły mąż Leokadij, odgrywiający przy Francuzie rolę jegomościa od podpisu i od kozy, nie mógł teraz wydobyć z niego ani słowa.

Zresztą i w zwykłych okazach rozmowa dwóch potentatów „Eksploatacji” przedstawiała się dość dziwnie, bo Kwietniewski jakał się i zaczął fatalnie, a Francuz milczał, albo pochrząkiwał. Milczek zymał się przytem w duchu na jąkałę, a jąkała na milczka.

Mijały tygodnie, a Chadeau się nie odzywał, ale również mocno się niecierpliwił. W tej grze na zwłokę zwyciężył starszy i doświadczeńszy.

Na początku wiosny Chadeau zjawił się w biurze Eksploatacji w Sosnowcu. Uderzył Didégo spojrzeniem krótkim i badawczym, poczem podszedł z usmiechem, wyciągając na powitanie kościstą dłoń.

Didé chrząknął, poprawił się na miejscu i, wskazując ręką fotel, rzekł:

— Witam kolegę.

— Ja w tej sprawie, o której mówiliśmy kilka tygodni temu.

Giełdziarz skinął głową w milczeniu i dopiero po chwili przemówił wolno i spokojnie:

— Nie wiem, czy teraz może to dojść do skutku.

Chadeau spojrział z ukosa na niego, sadowiąc się na fotelu:

— Ha, więc naprózno przyjeżdżam z Dąbrowy?

„O, do diabła!” — jęknął wewnętrznie Didé, ale nie pokazując po sobie nic, wycedził swemi blademi wargami:

— Możemy porozmawiać o czem innym... Bardzo rad jestem wizycie...

„Czy ta małpa udaje, czy też jest naprawdę taki obojętny?” — pomyślał Chadeau.

Chwilę rozmawiali o rzeczach obojętnych, poczem Chadeau powrócił do galmanów.

— Czy to duże jesoze zapasy?

— Owszem.

— Ma pan plany?

— Naturalnie, że gdzieś tam są, ale tu w gabinecie ich nie mam.

— Tak... tak!... Czy pan interesuje się cynkiem na giełdzie?

— Giełda interesuje się wogóle.

— Aha... A cynkiem? — powtórzył Chadeau pytanie, patrząc na papiery, które przeciwnik zasłaniał rękawem.

— I cynkiem też.

Chadeau nie wypadało spytać, co to za papiery leżą na biurku, Didé zaś wahał się, czy zdradzić się z tem, że właśnie specjalnie studjuje cynk. Wreszcie zdecydował się i, odsuwając rękę, rzekł:

— Owszem, nawet mam tutaj dane... I właśnie dlatego, że tendencja jest taka mocna i kursy idą w górę, mówiliem o trudnościach zawarcia tranzakcji.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-jej do 4-jej.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tania. Poznańska 22 — 62.

PANIENKA MŁODA z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

ABSOLWENT WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ prosi o pracę, w stolicy lub na prowincji, oferty proszę składać do Red. „Robotnika” — pod „Prasa”.

MATURYSTA poszukuje jakiegoś zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Alojzy Meldzyński-Miernowski, Widok 2, m. 23.

STUDENTKA POLONISTKA, długoletnia pedagogiczka, udziela lekcji w zakresie 8 klas. Przygotowie z polskiego do matury. Ceny przystępne. Dzwonić 761-57 między 3—5.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośzeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośzenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 30. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy** bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.